



Stworzenie świata

(Rdz 1; 2, 1-4)

Początki nie są łatwe, a początki początków bywają jeszcze trudniejsze. Dla Boga nie ma jednak rzeczy niemożliwych i nieprzewidywalnych. Dlatego też Pan zaczął swe dzieło od stworzenia ciemnego wszechświata. Umieścił w nim ziemskie pustkowia i zalewający je bezmiar wód. Zaraz potem zapragnął skontrastować ciemność z jasnością.

– Niech stanie się światłość! – zawołał i nazwał ją dniem. Ciemności zaś nadał imię noc.

Tak upłynął mu dzień pierwszy.

Drugiego dnia Bóg postanowił stworzyć sklepienie niebieskie. Oderwał błękitne niebo od wód i zawiesił na nim delikatne obłoki.

Kolejnego, trzeciego już dnia zebrał wszystkie wody w jedno miejsce i wyłonił z nich suchy ląd, który nazwał ziemią. Wody zaś, które oddzielił, nazwał morzem. Zauroczony tym krajobrazem, zapragnął, by na ziemi wyrosła roślinność: trawy, krzewy i drzewa rodzące owoce. Zasadził



kwiaty i sprawił, że podmuch wiatru rozniósł ich nasiona po całym świecie.

Bóg – kiedy zobaczył, że Jego dzieło jest dobre – kontynuował swą pracę i czwartego dnia zawiesił na sklepieniu nieba gwiazdy i planety. Chciał, by świecąc nad ziemią, oddzielały dzień od nocy, wyznaczały pory roku, dni i lata. Za sprawą Boga na niebie pojawiło się też słońce. Będzie potrzebne do życia zarówno roślinom, jak i wszystkim istotom, które wkrótce zamierzał powołać do życia. Słońce świeciło w dzień, w nocy zaś ustępowało miejsca księżycowi, a ten swym blaskiem rozświecał mrok i dawał czas na odpoczynek.

Szybko nastał dzień piąty. Bóg spojrzał na wody i na niebo. Zapragnął, by w wodach zamieszkały ryby. Niebo zaś oddał we władanie ptakom. Istotom morskim wykształciły się płetwy i skrzela, ptakom zaś urosły skrzydła.

Bogu podobało się wszystko, co wyłaniało się z pustki. Uśmiechnął się, gdy zobaczył, jak ryby pływają wesoło w morzach i oceanach, a zmęczone lotem ptaki rozsiadają się na rozłożystych gałęziach drzew.

Szóstego dnia na świecie pojawiły się kolejne zwierzęta: duże i małe, groźne i potulne, szybkie i wolne. Bóg stworzył wtedy również człowieka. Ukształtował go na własne podobieństwo. Chciał, by człowiek przemierzał lądy i wody,

by mógł patrzeć i podziwiać cuda tego świata. Dlatego też oddał mu panowanie nad innymi istotami: rybami, ptactwem, bydłem i każdym innym gatunkiem, który stworzył.

Siódmego dnia Bóg pobłogosławił wszystko, co wyszło spod Jego ręki, i udał się na odpoczynek:

– Dzień siódmy niech będzie dniem świętym – obwieścił bez cienia wątpliwości. – Dniem, który daje czas na wypoczynek po dobrze wykonanej pracy. Dniem, w którym wszyscy znajdą wolną chwilę, by popatrzeć na cuda, jakie wyszły spod mojej ręki.

Zaraz potem uśmiechnął się i westchnął z nieskrywaną satysfakcją. I rozkoszując się śpiewem ptaków i szumem strumyka, ułożył się wygodnie na soczystej, zielonej trawie pod rozłożystym drzewem.



Zastanów się

- Jak myślisz, dlaczego Bóg stworzył świat?
- Od czego ty zacząłbyś lub zaczęłabyś stwarzanie świata?
- Dlaczego Bóg przeznaczył siódmy dzień na odpoczynek?



Adam i Ewa

(Rdz 2; 3)

Kiedy Bóg stwarzał świat, powołał do życia człowieka. Ulepił go na swe podobieństwo i nadał mu imię Adam. Jednak zanim to się stało, Bóg przygotował dla Adama miejsce w pięknym ogrodzie nazwanym Eden, znanym też jako Raj.

Człowiek na polecenie Boga miał doglądać wszystkiego, co znalazło się w ogrodzie. Miał go też starannie uprawiać. W zamian mógł korzystać z wszelkich otaczających go dobrodziejstw. Bóg postawił jednak pewien warunek. Zakazał człowiekowi spożywania owoców z jednego drzewa, które nazywał Drzewem Poznania Dobra i Zła. Człowiek przyjął zakaz z pokorą. Miał przecież wszystko, a nawet więcej niż to, czego było mu potrzeba.

Z czasem Bóg uznał, że człowiek jest smutny i samotny. Przyprowadził więc do mężczyzny wszelkie zwierzęta lądowe, morskie i powietrzne. Wszystkie zamieszkały obok niego, ale człowiek wciąż nie znalazł odpowiedniego kompana.

Wtedy Bóg postanowił postawić u jego boku towarzyszkę, która niosłaby mu pomoc i wsparcie. Nadał jej imię Ewa. Zarówno Adam, jak i Ewa byli nadzy, nie odczuwali jednak wstydu ani wobec siebie, ani wobec innych żywych istot, ani też wobec Boga, któremu zawdzięczali stworzenie.

Bóg powierzył ludziom sprawowanie pieczy nad Edenem i jeszcze raz wskazał na Drzewo Poznania Dobra i Zła, by z rodzicielskim spokojem w głosie powtórzyć:

– Pamiętajcie, to jedyne drzewo w tym ogrodzie, z którego nie wolno wam zrywać owoców.

Jednak pewnego słonecznego dnia niespokojny szelest zwabił Ewę w okolice zakazanej rośliny. Zaniepokojona, rozchyliła bosą stopą żdźbła trawy i ujrzała wśród nich wijącego się węża.

– Dlaczego Bóg zakazał ci zrywania owoców tego drzewa? – zasyczał wąż i wskazał językiem na jedyne drzewo, którego owoców nie wolno było jeść.

Zdziwiona spotkaniem i pytaniem, Ewa odpowiedziała zgodnie z prawdą:

– Bóg się o nas troszczy.

Wąż tylko czekał na taką odpowiedź.

– To absurd – zasugerował. – Bóg obawia się, że gdy spożyjesz owoc z tego drzewa, staniesz się taka jak On. Poznasz



zarówno dobro, jak i zło. Czy nie nazwał tego drzewa Drzewem Poznania Dobra i Zła?

Ziarno wątpliwości zasiane w sercu kobiety zaczęło kiełkować. Owoce wspomnianego drzewa wydawały się teraz jeszcze dorodniejsze i piękniejsze niż chwilę wcześniej. Tak trudno się im oprzeć...

Ewa zawahała się, ale... już po chwili wyciągnęła rękę. Zerwała owoc, ugryzła i podała go Adamowi, by i on zjadł kawałek.

Kiedy tylko poczuli smak owocu i przełknęli soczysty kęs, zorientowali się, że są nadszy. Skryli się w gąszczu traw, by spleść gałązki figowe i zrobić z nich przepaski na biodra. Kiedy je wiązali, usłyszeli głos Boga:

– Gdzie jesteś, Adamie?

– Panie, usłyszałem Twój głos, przestraszyłem się i ukryłem, bo jestem nagi – odpowiedział mężczyzna.

Niebo pociemniało i zerwał się porywisty wiatr. Bóg posmutniał, bo wiedział, co się wydarzyło.

– Adamie, ale kto ci powiedział, że jesteś nagi? – pytał dalej. – Czy aby nie zjedliście owocu z drzewa, z którego zakazałem jeść?

Wtedy Ewa przyznała, że to ona zerwała owoc, bo nakłonił ją do tego wąż.

Bóg przeklął węża słowami:

– Na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń pomiędzy tobą a niewiastą. Jej potomstwo zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę.

Po chwili Bóg zwrócił się do mężczyzny i kobiety, by wymierzyć im srogą karę:

– Nie dotrzymaliście danego Mi słowa. W pocie czoła będziecie zatem pracować i zdobywać pożywienie od teraz po koniec waszych dni. A popełniony przez was grzech jako grzech pierworodny przejdzie na kolejne pokolenia.

Zaraz potem Bóg wygnał ludzi za bramy Raju, a Adam i Ewa wiedzieli już, że bezpowrotnie stracili do niego wstęp. Od tej pory musieli zatroszczyć się o siebie i o swoje przyszłe potomstwo, które miało już nigdy nie zaznać rajszych przywilejów.



Zastanów się

- Co symbolizuje owoc z zakazanego drzewa?
- Dlaczego Bóg wyznaczył granicę i postawił człowiekowi zakaz (tylko jeden zakaz)?
- Co było powodem wygnania ludzi z Raju?



Kain i Abel

(Rdz 4, 2-16)

Na początku Adam i Ewa mieli dwóch synów: Kaina i Abela. Obaj przyszli na świat już po wypędzeniu ich rodziców z raju, dlatego też żaden z nich nie doświadczył uroków życia w Edenie. Pierworodny Kain uprawiał rolę, zaś Abel, młodszy, był pasterzem. Obaj ciężko pracowali i składali ofiary Panu.

Kain był zazdrosny o brata. Zdawało mu się, że Bóg darzy pasterza szczególną życzliwością i spogląda na niego przychylnie. Młody rolnik każdego dnia utwierdzał się w tym przekonaniu. Bezustannie porównywał też ofiary, jakie obaj składali przed Bogiem. Smucił się i chodził z ponurą miną, obmyślając, jak zyskać przychylność w oczach Boga. Bóg jednak widział i wiedział więcej, niż mogło się Kainowi wydawać. Przyglądał się jego postawie każdego dnia. W końcu postanowił go ostrzec:

– Gdybyś postępował dobrze, miałbyś pogodną twarz – powiedział pewnego dnia do Kaina. – Widzę jednak, że tak nie jest, bo otacza cię grzech. Postępuj dobrze i nie pozwól,